

Księga Rodzaju

Rozdział 28

1. Tedy wezwał Izaak Jakóba, i błogosławił mu, a rozkazał mu, mówiąc: Nie pojmuj żony z córek Chananejskich. 2. Ale wstawszy idź do krainy Syryjskiej, do domu Batuela, ojca matki twojej, a weźmij sobie stamtąd żonę, z córek Labana, brata matki twojej. 3. A Bóg Wszechmogący niech ci błogosławi, a niech cię rozrodzi i rozmnoży, abyś był w mnóstwo ludu; 4. I niech ci da błogosławieństwo Abrahamowe, tobie i nasieniu twemu z tobą, abyś odziedziczył ziemię pielgrzymstwa twojego, którą dał Bóg Abrahamowi. 5. I tak wysłał Izaak Jakóba, który szedł do krainy Syryjskiej, do Labana, syna Batuelowego, Syryjczyka, brata Rebeki, matki Jakóbowej i Ezawowej. 6. A widząc Ezaw, iż błogosławił Izaak Jakóbowi, i posłał go do krainy Syryjskiej, aby sobie pojął stamtąd żonę, a iż błogosławiąc mu, przykazał, mówiąc: Nie weźmiesz żony z córek Chananejskich; 7. I Jakób posłuszny był ojcu swemu i matce swojej, i poszedł do krainy Syryjskiej; 8. Widząc też Ezaw, że się nie podobają córki Chananejskie w oczach Izaaka, ojca jego: 9. Tedy szedł Ezaw do Ismaela, i pojął mimo inne żony swoje, Mahalatę córkę Ismaela, syna Abrahamowego, siostrę Nebajotową, sobie za żonę. 10. A Jakób wyszedłszy z Beerseba, szedł do Haranu. 11. I przyszedł na jedno miejsce, i nocował tam (albowiem już było zaszło słońce) a wzięwszy jeden z kamieni miejsca onego, podłożył pod głowę swoją, i spał na temże miejscu. 12. I śniło mu się, a ono drabina stała na ziemi, a wierzch jej dosięgał nieba; a oto, Aniołowie Boży wstępowali i zstępowali po niej. 13. A Pan stał nad nią i rzekł; Jam jest Pan, Bóg Abrahama, ojca twego, i Bóg Izaaka, ziemię tę, na której ty śpisz, tobie dam i nasieniu twojemu. 14. A będzie nasienie twoje jako proch ziemi, i rozmnożysz się na zachód, i na wschód, i na północy, i na południe; a będą ubłogosławione w tobie wszystkie narody ziemi i w nasieniu twojem. 15. A oto, Ja jestem z tobą i strzec cię będę gdziekolwiek pójdziesz, i przywrócę cię do tej ziemi; bo nie opuszczę cię, aż uczynię com ci rzekł. 16. Tedy gdy się ocknął Jakób ze snu swego, rzekł: Zaprawdę Pan jest na tem miejscu, a jam nie wiedział. 17. I zląknawszy się, rzekł: O jako to straszne miejsce! nic tu nie jest innego jedno dom Boży, a tu brama niebieska. 18. I wstał Jakób bardzo rano, a wzięwszy kamień, który był podłożył pod głowę swoją, postawił go na znak, i nalał oliwy na wierzch jego. 19. I nazwał imię miejsca onego Betel; bo było przedtem imię miasta onego Luz. 20. Tedy uczynił Jakób ślub, mówiąc: Jeżeli będzie Bóg ze mną, a strzec mię będzie na tej drodze, którą ja idę, i da mi chleb ku jedzeniu, i odzienie ku obłóczeniu, 21. A wrócę się w pokoju do domu ojca mego: tedy będzie mi Pan za Boga. 22. A kamień ten, którym wystawił na znak, będzie domem Bożym, a ze wszystkiego, co mi dasz, dziesięcinę pewną oddawać ci będę.